

## WŁODZIMIERZ CZAPLA

ur. 1925; Końskowola

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, dziadkowie, ojciec, matka, ulica Sieroszewskiego

### Rodzina

[Nazywam się] Włodzimierz Czapla. Urodziłem się 16 grudnia 1925 roku. W [19]32 roku rodzice wybudowali dom, w którym aktualnie jesteśmy, przy ulicy Sieroszewskiego i od tej pory jestem mieszkańcem Puław. Przed wybudowaniem tego domu mieszkaliśmy u dziadków w Końskowoli, bo dziadkowie ze strony ojca byli w Końskowoli.

Moja matka była taką niedoszłą nauczycielką. Urodziła się w [1]905 roku i przed samą wojną babcia zmarła, dziadek poszedł na wojnę i matka się tak, że tak powiem, tułała – to rodzina wychowywała, to znowu gdzieś była. Mój ojciec pochodził z Rzeczycy, to jest taka wieś za Kazimierzem. Dziadkowie mieli tam kawałek ziemi i młyn wodny, więc jak na tamte czasy dość dobrze sytuowani [byli]. [Ojciec] był ślusarzem, pracował jako ślusarz w młynach przeważnie, taki ślusarz młynarski, no i był legionistą, uczestnikiem wojny [19]20 roku, a w czasie okupacji zginął w okolicznościach nie wiadomo jakich, to znaczy wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Mówili, że tam gdzieś jakaś łapanka była, to było nie tutaj, tylko pojechał do Warszawy załatwiać jakieś sprawy i już nie wrócił.

Tu są działki, które mają ulice od [nazwisk] pisarzy, znaczy: Sieroszewski, Sienkiewicz i Słowacki, i tak dalej, a po drugiej stronie byli, że tak powiem, wielcy wojskowi czy wielcy wodzowie, to znaczy Dąbrowski, Bem i tak dalej. Ponieważ mój ojciec był legionistą, to z tej racji otrzymał tutaj tę działkę, to było zarośnięte i budowano domy różne. Na ogół były drewniane, ten dom też jest budowany z drewna. Poza tym bardzo skromne, bo dużo ludzi nie miało jakichś dodatkowych funduszy, tak że bardzo skromniutkie: pokój, dwa pokoje, to zasadnicze pomieszczenia. A poza tym, takim naturalnym czy koniecznym wyposażeniem posesji – bo to były nieskanalizowane [budynki], nie było wody – były studnie i oczywiście ubicacje na dworze, te tradycyjne z serduszkami na górze. Tutaj nie doprowadzono wody, początkowo drogi były nieutwardzone, tu wszędzie był piach, ścieżki wzdłuż. Oczywiście parkany w większości były również drewniane, mam

wrażenie, że łatwiejsze w uzyskaniu było drewno niż cegła. Były studnie takie płytkie, ludzie kopali, a u nas rzeczywiście woda była bardzo trudna, tak że ta studnia, która do tej pory istnieje, miała 28 kręgów betonowych – osiemdziesiąt centymetrów chyba krąg, no to była ponad 20 metrów głęboka. Jak przyszedł czas kiszenia ogórków na jesieni, to wszyscy sąsiedzi, bliżsi i dalsi, przychodzili po wodę, że to taka dobra woda.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2002-12-13, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"